

ANDRZEJ RACHUBA

Instytut Historii PAN, Warszawa

UWAGI DO PROBLEMU KAMPANII WINCENTEGO
GOSIEWSKIEGO W PRUSACH KSIĄŻĘCYCH
JESIENIĄ 1656 ROKU

Na marginesie pracy Sławomira Augusiewicza, *Działania militarne w Prusach Książęcych w latach 1656-1657*, Olsztyn 1999, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, ss. 178

To dobra książka, warta nagrody Towarzystwa Naukowego im. Wojciecha Kętrzyńskiego, chociaż tytuł nie do końca odpowiada jej zawartości. Dobra, bo — bodaj po raz pierwszy w historiografii polskiej — pokazuje dość szczegółowo siłę militarną elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma w chwili decydującej dla zrealizowania przez niego najważniejszego celu politycznego w czasie potopu szwedzkiego, bo przywraca pamięć o zapomnianych pracach historiografii niemieckiej (pruskiej) dotyczących tego okresu, bo stara się na nowo i w oryginalny sposób spojrzeć na wydarzenia, opierając się na częściowo nowych źródłach opisać je i zinterpretować. Wreszcie Autor porusza bardzo istotny problem zdobycia suwerenności przez Prusy Książęce, a przy tym daje rekonstrukcję (czy w pełni trafną, mniej to istotne) wydarzeń militarnych, poprawiając obraz prezentowany dotąd przez historiografię niemiecką i polską.

Sławomir Augusiewicz postawił sobie za cel przede wszystkim zrekonstruowanie przebiegu działań militarnych w Prusach Książęcych w latach 1656-1657. W rzeczywistości jednak mniej interesują go wydarzenia na froncie szwedzko-brandenburskim, w efekcie których Karol X Gustaw zmusił Fryderyka Wilhelma do zawarcia traktatu królewieckiego (17 I 1656), bardziej walki sojuszniczych sił szwedzko-brandenburskich z litewsko-polskimi w drugiej połowie 1656 r. oraz, w mniejszym stopniu, sytuacja militarno-polityczna pierwszej połowy 1657 r., czego skutkiem były traktaty welawsko-bydgoskie. Autor śledzi przede wszystkim to, co wiązało się z kampanią pruską hetmana polnego litewskiego Wincen-tego Gosiewskiego, której znaczącymi wydarzeniami były bitwy pod Prostkami i Filipowem, a elementem tyleż mało zbadanym, co obrosłym legendami, najazd posiłkujących armię Gosiewskiego Tatarów budziackich na Prusy i rzekome spustoszenia, które wywołał. Notabene Autor tym problemem zajmował się już wcześniej, teraz więc mógł w zasadzie swoje ustalenia tylko powtórzyć¹.

Praca oparta jest na solidnej, częściowo nowej (akta z Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem) lub niewykorzystywanej do tego tematu podstawie źródłowej i obszernej (choć niekompletnej) literaturze przedmiotu. Szkoda jednak, że Autor nie zajrzał do cennych, mogących dać mu wiele nowych szczegółów, przechowywanych w AGAD tzw. mikrofilmów szwedzkich,

¹ S. Augusiewicz, *Najazdy tatarskie na Prusy Książęce (1656-1657). Legendy i fakty*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1995, nr 3, s. 233-247; idem, *Wschodniopruska tradycja najazdów tatarskich*, „Przegląd Humanistyczny” 1996, z. 6, s. 119-132.

zwłaszcza korespondencji dowódców szwedzkich i diariuszy ich operacji militar-nych (także w Prusach).

Praca podzielona została na siedem rozdziałów, nie licząc wstępu i bardzo krótkiego zakończenia; do tego dołączono 7 map ilustrujących istotniejsze za-gadnienia w niej poruszone. W rozdziale pierwszym Augustowicz przedstawił sta-nowisko elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma wobec wojny szwedzko-polskiej do lipca 1656 r., czyli do jego militarnego włączenia się do konfliktu po stronie Karola X Gustawa. To ważne zagadnienie ma bogatą literaturę², więc zadanie Autora polegało przede wszystkim na jej zreferowaniu i zaprezentowaniu głównych założeń, możliwości działania i podjętych ostatecznie przez Wielkiego Elektora kroków dla realizacji celu nadrzędnego — suwerenności w Prusach. Interesującym, lecz niepogłębionym tu problemem jest postępowanie władz Rzeczypospolitej wobec elektora brandenburskiego w obliczu wojny ze Szwecją. Au-tor słusznie jedynie skonstatował brak szerszej inicjatywy w kierunku stworze-nia sojuszu antyszwedzkiego, a podjęte kroki uznał za mało przemyślane i nie-dostateczne. Bardziej szczegółowo Augustowicz prezentuje tę kwestię od strony elektora, lecz nie wydaje się, by rzeczywiście był on przez wiele miesięcy zwolen-nikiem neutralności, jako najlepszego środka do zachowania status quo. Wydaje się raczej, że — znając słabość Rzeczypospolitej — nie zamierzał jej pomagać, choć wcale nie jestem przekonany, że nie byłby w stanie zmienić biegu wyda-rzeń. W rzeczywistości elektora interesowało jedynie takie „sprzedanie się” Szwedom, które dawało maksymalne korzyści i w tym był konsekwentny. Słusznie więc Autor traktat królewiecki przedstawił jako faktyczny sukces elektora, dają-cy mu ogromne możliwości korzystania z nadarzających się okazji w trakcie dal-szych zmagania, co zresztą prawie natychmiast potwierdził traktat malborski. Co więcej, znaczenie Fryderyka Wilhelma w oczach Karola X Gustawa rosto nie tyl-ko proporcjonalnie do narastania problemów z utrzymaniem okupacji Polski, ale także Jan Kazimierz przyczyniał się do tego, naiwnie wierząc w możliwość pozy-skania Hohenzollerna do walki ze Szwedami. Ów aspekt dyplomatycznych kon-taktów Rzeczypospolitej z władzami Prus Książęcych jest zresztą najmniej znany i najbardziej wart dogłębnego zbadania. W efekcie przemyślanej i konsekwentnej polityki Fryderyk Wilhelm uzyskał od Szwecji w drugim traktacie malborskim z 25 czerwca 1656 r. chyba nawet więcej, niż mógł się spodziewać zaczynając grę, i teraz już musiał (to niewątpliwy sukces Karola X Gustawa) zbrojnie bronić swego nowego stanu posiadania.

Sily, jakimi dysponował elektor, przystępując do wojny z Rzeczpospolitą, przedstawił Augustowicz w rozdziale drugim: „Armia brandenbursko-pruska. Pro-ces formowania i stan do połowy 1656 roku”. Choć oparty głównie na bogatej literaturze przedmiotu, jednak krytycznie wykorzystanej, celnie korygowanej i uzu-pełnionej o nowe dane źródłowe, jest bardzo ważnym dokonaniem Autora. Pre-zentacja regularnych (po części sprowadzonych z Brandenburgii) i milicyjnych (obrona krajowa, pospolite ruszenie) formacji wojskowych, ich sposobów formo-wania, stanów osobowych, korpusu oficerskiego, proporcji składu, wartości mi-litarnej etc. umożliwiła ocenę możliwości i wkładu elektora w wojnę, stan obrony Prus Książęcych przed wyprawą Gosiewskiego i w jej trakcie.

W gruncie rzeczy jednak dwa pierwsze rozdziały stanowią jedynie tło dla właściwych wywodów Autora zawartych w kolejnych rozdziałach. W trzecim z nich omówione zostały działania militarne od sierpnia do września 1656 r., czyli po nieszczęśliwej bitwie warszawskiej, gdy to władze Rzeczypospolitej postanowiły bardziej aktywnie i na kilku frontach przystąpić do walki z koalicją szwedzko-brandenburską. Jednym z istotniejszych elementów nowej strategii miało być

² Już po ukazaniu się pracy Augustowicza wydane zostało cenne studium Józefa Włodar-skiego, *Polityka pruska elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma I w latach 1640-1660*, Gdańsk 2000.

skierowanie części sił litewskich będących przy królu na Żmudź dla wsparcia rozpoczętego tam wiosną powstania antyszwedzkiego. Augusiewicz krótko je omówił, szkoda jedynie, że nie wykorzystał istniejącej literatury³.

Kampania Gosiewskiego też stanowiła już obiekt zainteresowania — Tadeusza Wasilewskiego przy okazji biografii Bogusława Radziwiłła⁴, S. Augusiewicza w artykule o najeździe Tatarów na Prusy, ale przede wszystkim Wiesława Majewskiego, i to bodaj trzykrotnie. Jeszcze ponad 45 lat temu opracował on bitwę pod Prostkami, następnie kilkanaście lat temu przedstawił dość wyczerpujące studium działań wojennych na północno-wschodnich ziemiach Polski w okresie „popotu” i wreszcie kilka lat temu — wyraźnie zachęcony do polemiki i uzupełnień przez wspomnianą publikację Augusiewicza⁵.

Z dwu wizji wydarzeń w Prusach bardziej przekonującą wydaje się ta Augusiewicza, który w omawianej pracy najpierw przedstawił siły broniące kraju przed Litwinami i ich dyslokacje, kontakty opozycji pruskiej z Janem Kazimierzem i Gosiewskiego (tu interesująca supozycja Autora, że chodziło o Macieja) z regentami, wreszcie krok po kroku przebieg działań wojennych — tak grup litewskich ze Żmudzi i spod Wierzbołowa, jak samego hetmana Gosiewskiego.

W efekcie wprowadzenia do obiegu naukowego nowych źródeł i opracowań, nowych interpretacji faktów i hipotez doszło do w miarę już chyba bliskiego rzeczywistości odtworzenia wydarzeń i zbliżenia stanowisk w sprawach wątpliwych, budzących kontrowersje wśród uczestników dyskusji. Niemniej wciąż jeszcze można dorzucić sporo nowych przekazów, skorygować prezentowany obraz i sugerować inne wnioski. Wynika to przede wszystkim z tego, że dotychczasowe ustalenia (zwłaszcza W. Majewskiego) często były wynikiem kombinacji danych z niekiedy zawodnych źródeł (awizów polskich i niemieckich) z wiedzą pozazródłową. Na przykład, Majewski kazał Gosiewskiemu 21 lipca 1656 r. przekroczyć Bug pod Wyszkowem w drodze na Ostrołękę, którą miał opanować 22 lub 23 t.m., by 24 (?) dotrzeć do Pułtuska, stąd na wieść o marszu Szwedów z odsieczą miał odejść na południe i stanąć pod Narwią, a wreszcie przez Wysokie Litewskie (19 VIII) dotrzeć do Lublina ok. 23 sierpnia⁶. Tymczasem wiarygodne informacje mówią, że hetman lit. był 17 lipca w Zabrodziu (między Radzyminem a Wyszkowem), 21 pod Sumowem (tzn. Szumowem niedaleko Zambrowa), 29 pod Brokiem, 4 sierpnia pod Łomżą, 10 pod Knyszynem, 14 pod Zabłudowem, 19 w Wysokiem, a 29 już w Lublinie⁷. Jak z tego wynika, Gosiewski, zajęty zresztą głównie mobilizowaniem opieszalej szlachty podlaskiej, nie uczestniczył — jak chce Augusiewicz (s. 45) — w pracach komisji uspokajającej buntujące się wojsko prawego skrzydła w Brześciu. Jeśli w ogóle był w tym mieście, to po wyjeździe z Wysokiego, chociaż nie jest to wcale takie pewne, zważywszy na bardzo złe notowania hetmana polnego w dywizji Pawła Sapięhy po niekorzyst-

³ A. Šapoka, *1655 metų Kėdainių sutartis, arba švedai Lietuvoje 1655–1656 metais*, Vilnius 1990, s. 152–166; A. Tyla, *Sukilimas Lietuvoje prieš švedų okupaciją 1656 m.*, „Lietuvos TSR Mokslų akademijos darbai”, A serija, 1976, t. 4 (57), s. 61–72; idem, *Kėdainių unijos opozicija (1655–1656 m.)*, ibidem, 1979, t. 2, s. 67–84.

⁴ T. Wasilewski, *Zarys dziejów Bogusława Radziwiłła*, w: B. Radziwiłł, *Autobiografia*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1979, s. 65–71.

⁵ W. Majewski, *Bitwa pod Prostkami (8 X 1656 r.)*, „Studia i Materiały do Historii Sztuki Wojennej”, t. 2, 1956, s. 324–344; idem, *Potop szwedzki (1655–1660)*, w: *Z dziejów wojskowych ziem północno-wschodnich Polski*, cz. 1, red. Z. Koszyła, Białystok 1986, s. 72–118; idem, *Działania wojenne w Prusach Książęcych (wrzesień 1656–luty 1657)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1997, nr 4, s. 579–598.

⁶ W. Majewski, *Potop szwedzki*, s. 93–95.

⁷ AP w Krakowie, Zbiór Zygmunta Glogera (dalej: ZZG), nr 15, s. 452, 461, 463; nr 16, s. 72–73; nr 20, s. 412–413; BPAU-PANKr., rkp. 363, k. 217–218 (Jan Kazimierz do W. Gosiewskiego, VIII 1656); AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR), dz. V, nr 4567.

nych dla niej i niezbyt zgodnych z prawem posunięciach Gosiewskiego dotyczących hiberny⁸.

Nie ma wątpliwości, że decyzja o podjęciu dużej ofensywy na Prusy Książęce zapadła na radzie senatu w Lublinie na przełomie sierpnia i września 1656 r. Realizować ją miały siły litewsko-polsko-tatarskie pod wodzą hetmana Gosiewskiego przy okazji marszu na Żmudź dla wsparcia powstania antyszwedzkiego (co było chyba ich głównym zadaniem) i przeprowadzenia na dużą skalę zaciągów do armii litewskiej⁹. Augusiewicz słusznie ów problem dostrzegł i nadał mu stosowną rangę. Czy jednak rzeczywiście ma rację, że wyprawa Gosiewskiego nie miała na celu (jak chce Majewski) odcięcia sił szwedzko-brandenburskich z kierunku Gdańska, gdzie planował swą główną operację Jan Kazimierz? Wbrew twierdzeniu Autora, że „decyzję przemarszu pod to miasto Jan Kazimierz podjął dopiero w październiku” i że „źródła milczą na temat projektów działań przeciw Szwedom w Prusach Królewskich” (s. 59), nie ulega raczej wątpliwości, że w sierpniu król planował marsz ku Gdańskowi i w tym celu żądał od hetmana wielkiego P. Sapiehy przysłania „wszytkiego wojska litewskiego, które jest przy WMMM Panu” dla wzmocnienia własnych sił, w miejsce wysłanego do Wielkopolski korpusu Stefana Czarnieckiego. Wojskiem tym dowodzić miał pisarz polny lit. Aleksander Hilary Połubiński lub hetman Gosiewski, którego przecież król wezwał do siebie w znany Augusiewiczowi liście z końca sierpnia¹⁰. Później plany wykorzystania armii litewskiej uległy zmianie, lecz nic nie wiemy o porzuceniu przez Jana Kazimierza zamiaru marszu do Prus Królewskich.

Pytanie, jakimi siłami dysponował hetman polny lit. w wyprawie, jest jednym z kluczowych. Jeszcze w pierwszej ze wspomnianych prac Majewski oceniał je na 12–13 tys. koni, na co składać się miało 1 000 jazdy pułku królewskiego (koronnego) pod Gabrielem Woyniłłowiczem, 2 000 Tatarów Subchan Ghazi agi, ok. 1 000 pospolitego ruszenia z Mazowsza i Podlasia, a wreszcie 8–9 tys. koni litewskich. W dwu późniejszych tekstach powiększył on do 3–4 tys. korpus tatarski, a więc ostatecznie przystał na 13–15 tys. koni, głównie jazdy, bo jedynie kilkuset dragonów. Augusiewicz nie zgodził się z owymi danymi i przedstawił własne obliczenia, oparte na zdecydowanie lepszej podstawie źródłowej, a więc bardziej wiarygodne. Przede wszystkim zdecydowanie zredukował liczebność Tatarów do 1 000 koni, wyraźnie wbrew ostatnim pomysłom Majewskiego. Szczegółowo zajął się też obliczeniem sił litewskich na podstawie różnych danych źródłowych, co stanowi zdecydowany postęp w stosunku do dość schematycznych, ogólnych i mało wiarygodnych rozważań poprzednika. W efekcie ustalili, że Gosiewski miał pod komendą 3 tys. ludzi z własnej dywizji, z czego „znaczny procent” stanowiła dragonia [!] i podobny liczebnie korpus z dywizji hetmana wielkiego P. Sapiehy. Tym samym więc obniżył liczebność litewskiego kontyngentu w wyprawie do ok. 6 tys., a całość sił szacuje na ok. 8 tys. żołnierzy, co jest najniższą z dotychczas podawanych wielkości (wg Jana Wimmera miało być 11 tys., z czym zgadzał się T. Wasilewski¹¹), ale może najbliższą prawdę.

Chcąc się odnieść do wyliczeń Augusiewicza, należy przede wszystkim wyraźnie podkreślić, że w zasadzie nie ma możliwości dokładnego przedstawienia towarzyszącego Gosiewskiemu wojska, bo zbyt mało i to niepewnych mamy da-

⁸ Por. list W. Gosiewskiego do M. K. Radziwiłła z Lublina 29 VIII 1656, AGAD, AR V, 4567.

⁹ O planach hetmanów lit. podniesienia stanu wojska do 16 tys. ludzi pisał Stefan Koryciński, wyrzucając Sapieżę, że nie jest to przemyślane posunięcie, S. Koryciński do P. J. Sapiehy, Lublin 6 IX 1656, L'vivs'ka naukova biblioteka im. V. Stefanika Nacional'noi Akademii nauk Ukraini, Viddil rukopisiv (dalej: LvBAN), Teki Prochaski, nr V, plik IV, nr 65.

¹⁰ Ibidem, nr 59, 60, 62 i 63: S. Koryciński do P. J. Sapiehy, Lublin 8, 11, 18 i 20 VIII 1656.

¹¹ J. Wimmer, *Przegląd operacji w wojnie polsko-szwedzkiej 1655–1660*, w: *Wojna polsko-szwedzka 1655–1660*, red. J. Wimmer, Warszawa 1973, s. 174–175; T. Wasilewski, *Ostatni Waza na polskim tronie*, Katowice 1984, s. 206.

nych. Autor wyszedł od oceny stanu całej armii litewskiej będącej latem pod Warszawą i stwierdził, że składała się wówczas z pięciu pułków, ale popełnił błąd, nie zwracając uwagi, że stanowiący dla niego podstawę źródłową „Rejestr chorągwi” ukazuje jedynie tzw. stary zaciąg, pretendujący do dóbr po Januszu Radziwille. Dużo lepsze informacje wykorzystał Augustowicz do oceny dywizji hetmana polnego, oparł się bowiem na „Kompucie zasług lewego skrzydła”, ale źródło to też ma słabe strony. Należą do nich pominięcie w niektórych przypadkach czasu służby oddziałów (np. kozaków Kazimierza Białłozora), istnienia pewnych chorągwi (może na zasadzie wolontarskiej) przed wejściem do komputu¹² oraz drobne (aczkolwiek ważne) różnice w dacie powstania poszczególnych jednostek w stosunku do innych źródeł¹³. Tych jest zaś dużo więcej, lecz ani Autor omawianej pracy, ani jego poprzednicy do nich nie dotarli. Problem w tym, że one również nie dają odpowiedzi na zasadnicze pytanie, bo nie wiemy, jaką częścią istniejącej wówczas armii (o liczebności zaciągowej) dysponował Gosiewski.

W każdym razie na podstawie znanych mi materiałów źródłowych można stwierdzić (choć nie z całą pewnością), że we wrześniu 1656 r. prawe skrzydło (hetmana wielkiego) liczyło maksymalnie od 7,8 do 9,5 tys. porcji, czyli ok. 7–8,5 tys. żołnierzy (w rzeczywistości mniej, bo stan oddziałów był z pewnością niższy, niż wyznaczały to listy przypowiednie) w 61 do 66 jednostkach wojskowych (chorągwie, kompanie, skwadrony, pułki), w tym 2 chorągwie husarskie, 1 pancerna, 33 (38) kozackich¹⁴, 12 tatarskich, 11 (12) dragońskich¹⁵ i 10 (12) pieszych¹⁶, przy czym jednak dużą część tych ostatnich stanowiły załogi w twierdzach (Lachowiczach, Nieświeżu, Brześciu, Kretyndze)¹⁷. Brak jest danych dotyczących składu poszczególnych pułków, na które w 1656 r. dzieliła się dywizja hetmana wielkiego. Wiemy jedynie, że były to pułki: królewski (zwany też „pisarza polnego” od tytułu porucznika husarii królewskiej A. H. Połubińskiego), hetmański (pod dowództwem strażnika lit. Władysława Jerzego Chaleckiego), starosty żmudzkiego Jerzego Karola Hlebowicza, wojewody smoleńskiego Filipa Kazimierza Obuchowicza¹⁸, podczaszego lit. Michała Kazimierza Radziwiłła, Krzysztofa Franciszka Sapiehy, chorążego nadwornego Zygmunta Adama Słuszki, Samuela Kmicica i sędziego ziemskiego mozyrskiego Samuela Oskierki.

¹² Np. chorągiew kozacka Jerzego Czarkowskiego (koni 120) wg „Komputu” była w służbie od 9 XI 1656 do 9 II 1657 (BPAU-PANKr. 360, s. 566–571), a wiemy, że istniała już 24 IX 1656 (Rossijskij gosudarstvennyj arhiv drevnih aktov w Moskwie (dalej: RGADA), fond 1603, opis 4, nr 3181, k. 1).

¹³ Np. o husarii Jana Kołeckiego w źródle wykorzystanym przez Augustowicza mamy informację, że opisana została 18 I 1657 (koni 120) ze służbą od 9 II 1657 do 9 V 1657 (BPAU-PANKr. 360, s. 566–571), a w innym — że była w służbie od 9 II 1656 (Lietuvos valstybės istorijos archyvas w Wilnie, dalej: LVIA, SA 3410). To samo odnosi się do chorągwi kozackiej K. Białłozora (koni 120) — istniała od 9 XI 1656 do 9 II 1659 (BPAU-PANKr. 360, s. 566–571), czy od 9 II 1656 do 9 II 1659 (LVIA, SA 3410).

¹⁴ Nie wiadomo, czy już wówczas istniały chorągwie: hetmana P. Sapiehy pod porucznikiem Stanisławem Czarskim, Jana Kazimierza Chodkiewicza, Owsinińskiego i Mikołaja Skuybiedy oraz czy jeszcze istniała chorągiew Piotra Kazimierza Wiaźewicza.

¹⁵ Nie wiadomo, czy istniała (choć wymieniona jest w rozliczeniach skarbowych) chorągiew Mikołaja Giedroycia.

¹⁶ Wątpliwości dotyczą liczby chorągwi pieszych (polskich) Michała Kazimierza Radziwiłła.

¹⁷ LVIA: SA 2650, passim; SA 2651, passim; SA 3410, s. 309 n.; SA 3414, passim; F. 391, inw. 1, nr 1051, k. 11; Vilniaus universiteto biblioteka, Rankraščiu skyrius (dalej: VUB), F. 4–13168/A–1179; RGADA, F. 1603, opis 4, nr 3325, k. 18; AGAD, AR II, 1326; AR VII, 226, 237, 675.

¹⁸ W końcu marca 1656 r. składał się on z chorągwi: kozackiej Obuchowicza, dwie po Soltanie, Nietawickiego, tatarskie Sulimanowicza, Michała Kuminowicza i Szwarca Baranowskiego (BO, rkp. 13621, s. 63).

Prawie dokładnie takie same pułki istniały w 1657 r., a ich skład jest już dość dobrze znany¹⁹. I tak w pułku króla były chorągwie: husarskie JKM i chorążego trockiego Marcjana Ogińskiego, kozackie kasztelana połockiego Jana Sosnowskiego, A. H. Połubińskiego, M. Ogińskiego, kawalera maltańskiego Mikołaja Władysława Judyckiego, Karola Stanisława Łużeckiego, starosty jaśwojńskiego Aleksandra Judyckiego (w służbie od 9 II 1657) i Konstantego Wacława Pokłońskiego. W skład pułku hetmana wielkiego wchodziły: jego chorągiew husarska i trzy kozackie (może ta, w której porucznikiem był Stanisław Czernski, powstała dopiero w końcu 1656 lub na początku 1657 r.) oraz także strażnika lit. Władysława Jerzego Chaleckiego, Krzysztofa Stetkiewicza, starosty płotelskiego Eustachego Kazimierza Wołłowicza (wcześniej Samuela Korotkiewicza) i Mikołaja Samuela Szemiota. Pułk starosty żmudzkiego Hlebowicza obejmował dwie jego chorągwie kozackie oraz także kasztelana wileńskiego Jana Kazimierza Chodkiewicza (może dopiero zaciąg z 1657), sędziego ziemskiego brzeskiego Stanisława Kazimierza Bobrownickiego i Szymona Stanisława Hornowskiego. W pułku chorążego Słuszki były chorągwie kozackie: dwie jego, podskarbiego nadwornego Bogusława Jerzego Słuszki, Romana Antoniego Jelskiego (może zaciąg 1657), Stefana Klimczyckiego i podczaszego czernihowskiego Mikołaja Skuybiedy. W skład pułku podczaszego Radziwiłła wchodziły chorągwie kozackie: tegoż, stolnika trockiego Piotra Władysława Kamieńskiego, Stefana (?) Niewiarowskiego, S. Oskierki i Hrehorego Miaczyńskiego (Męczyńskiego). W pułku S. Kmicica znajdowały się tylko trzy chorągwie kozackie: samego pułkownika, podczaszego rzeczywistego Stefana Nieroszyńskiego i Łukasza Rossudowskiego. Wreszcie w pułku wojewodzica smoleńskiego Michała Leona Obuchowicza były chorągwie kozackie tegoż, skarbnika połockiego Jana Bolesława Kosarzewskiego, Owsinińskiego (może dopiero zaciąg 1657) i Hurcy Działołowicza (Działłowicza). Przy każdym z wyżej wymienionych pułków znajdowały się chorągwie tatarskie, ale nie wiemy, w jakich podziałach funkcjonowały jednostki dragonii i piechoty. Jak widać, w 1657 r. nie było już pułku Krzysztofa Sapiehy.

Według Augustowicza ze składu prawego skrzydła w operacji Gosiewskiego udział wzięły jednostki z pułków Hlebowicza, hetmana Sapiehy, królewskiego i Radziwiłła, a ponadto kozacy Korotkiewicza, Pokłońskiego, dragonia Jana Koreckiego i przypuszczalnie Mikołaja Giedroycia. Są tu pewne nieścisłości, bo przywołanie za dowód uczestnictwa w wyprawie pułku hetmana wystąpienia w Szymkowie Jana Jacka Ogińskiego świadczy jedynie o tym, że brał on w niej udział, ale nie wiemy, czy jako porucznik husarii swego brata stryjecznego Marcjana (w pułku królewskim), czy już (po Stanisławie Tyszowskim) pancernej chorągwi hetmana Sapiehy. Pułk ten rzeczywiście jednak towarzyszył hetmanowi Gosiewskiemu, gdyż do niego należały chorągwie kozackie P. Sapiehy z porucznikiem Jerzym Władysławem Kosiłką²⁰, K. Stetkiewicza²¹, a chyba też wspomniana chorągiew Korotkiewicza. Nie było zaś w ogóle dragonii J. Koreckiego — to piechota polska M. K. Radziwiłła, której porucznikiem był Korycki (imię nieznane!), ale nie uczestniczyła ona w działaniach militarnych na interesującym nas froncie.

Podlegające hetmanowi polnemu lewe skrzydło mogło liczyć wówczas od 4,5 do 5,5 tys. porcji, czyli ok. 4–5 tys. ludzi (zapewne mniej) w 30 (34) jednostkach

¹⁹ „Rejestr chorągwi polskich w wojsku jmp. hetmana wielkiego”, AGAD, AR II, dissoluta.

²⁰ „Z listu jmp. Gosiewskiego, hetmana polnego lit., do jmp. Sapiehy, hetmana wielkiego lit.”, z obozu pod Prostkami 8 X 1656, BC, rkp. 2446, k. 5v (wbrew podanej tu informacji, w bitwie nie poległ porucznik Ogiński i Kosiłko, nazwany Kosikiem, czego Augustowicz nie sprostował).

²¹ O jej udziale w wyprawie świadczy danie przez Gosiewskiego w opiekę kosza tatarskiego porucznikowi tejże chorągwi Władysławowi Okuliczowi Kozarzyckiemu, W. Gosiewski do szlachty i mieszczan podlaskich, Łupianka 4 X 1656, ZZG 20, s. 412.

wojskowych — w tym 2 chorągwie husarii, 1 (2) pancerne, 3 rajtarii, 10 (12) kozackich, 4 tatarskie, 20 dragońskich i może 1 piechoty polskiej²². Jak z tego widać, raczej ma Augustowicz, twierdząc (wbrew Majewskiemu), że „dragonia stanowiła znaczny procent dywizji Gosiewskiego” (s. 67), choć nie wiadomo, na jakiej podstawie zaliczył on do tej dywizji chorągwie: kozacką M. W. (?) [s] Judyckiego (objął ją 9 XI 1656, zawsze była w prawym skrzydle) i tatarską [Michała Pietraszewskiego] Antonowicza (od października 1655 w armii koronnej!), a jako istniejące w interesującym go okresie wyprawy na Prusy — tatarską Chazbieja Kulbickiego (w służbie dopiero od 9 XI 1656 lub 9 V 1657), piechotę węgierską Hieronima Iwanowskiego (od 9 II 1657) i dragonię Hrehorego Kazimierza Podbesreskiego, późniejszego starosty upickiego (od 9 II 1657). Nb. Augustowicz błędnie też dał szefostwo chorągwi rajtarskiej hetmana polnego, utworzonej 9 sierpnia 1656 r., obszerlejtantowi Johannowi von Münchhausen (s. 67) (był on nim z tym stopniem w 1662 r.).

Do tego dochodzą jakieś chorągwie wolontariuszy, o których istnieniu w 1656 r. wiemy²³, a także różne oddziały ad hoc zebrane na Żmudzi, nienależące jeszcze (później włączone) do komputu litewskiego, m.in. wspomniane przez Augustowicza grupy Hieronima Kryszpina Kirszensztejna i (umownie) wierzbolowska, być może dowodzona przez Macieja Gosiewskiego²⁴. Cześć z tych ostatnich z pewnością jednak jest uwzględniona w naszym wykazie sił komputowych, gdyż służbę przyznano im wcześniej, niż opisano. Wiemy np., że chorągiew kozacka Krzysztofa Odachowskiego, figurująca w wykazach skarbowych ze służbą od 9 sierpnia 1656 r., w rzeczywistości opisana została przed wyprawą na Prusy w obozie pod Wieloną na Żmudzi 18 października, z zaznaczeniem zresztą, że „służba ma iść od 20 septembra 1656”²⁵. Podobnie mogło być z innymi oddziałami.

Należy jednak zdecydowanie podkreślić, że większość komputowych chorągwi litewskich była najnowszego (głównie sierpniowego) zaciągu, nie miała więc żadnego doświadczenia bojowego, choć z pewnością owi nowi żołnierze (zwłaszcza jazdy) mogli służyć już w przeszłości w wojsku.

Jeśli więc przyjmiemy, że teoretycznie armia litewska mogła liczyć 12–15 tys. porcji (10,8–13,5 tys. żołnierzy), w praktyce zaś zapewne 9–12 tys. ludzi, to jaką jej częścią dysponował w wyprawie na Prusy Gosiewski? Z pewnością dużo mniejszą, gdyż poza wspomnianymi już jednostkami garnizonowymi, oddziałami przebywającymi na Żmudzi i pod Wierzbolowem, oddelegowanymi do armii koronnej²⁶, nie uczestniczyły w niej też chorągwie, które zostawił przy sobie pod Brześciem chory P. Sapieha. Niestety, nie wiemy, co to były za siły, ale zapewne dość znaczące, skoro król był z decyzji hetmana wielkiego niezadowolony i jeszcze 23 września domagał się od niego, „abyś chciał wszystko na tę usługę Rze-

²² BPAU-PANKr., rkp. 360, s. 566–571; LVIA: SA 2, k. 616–616v; SA 2651, k. 791; SA 3410, s. 309 n.; VUB: F. 4–13168/A–1179; F. 7–20/14472, k. 77–80;

²³ Np. kozackie chorągwie Jana (?) Godaczewskiego — utworzone na wezwanie wojewody trockiego Mikołaja Stefana Paca z uciekinierów od Moskwy 16 marca 1656 r. (VUB, F. 7–3/5957, k. 199–199v) i Jerzego Naborowskiego — list przypowiedni hetmana Sapiehy w 1656 r. (RGADA, F. 356, opis 1, nr 27, k. 481–481v). Może częściowo w oparciu o wolontariuszy funkcjonował pułk S. Oskierki, w którym np. była już w lipcu–sierpniu 1656 r. dragonia (porucznik Zawadzki) i piechota niefigurujące w znanych nam wykazach wojska (ZZG 15, s. 454–459; ZZG 20, s. 408–409).

²⁴ Już 1 września 1656 r. ta to zapewne grupa nazywana była „pułkiem” samego hetmana polnego (G. Kimbar do W. Kochańskiego, Czerwonny Dwór 1 IX 1656, VUB, F. 4–18037/A–232).

²⁵ BPAU-PANKr., rkp. 360, s. 566–571; VUB, F. 7, ŻP 18 vel 21/14473, k. 515–515v.

²⁶ Np. 17 października 1656 r. pod Bydgoszczą hetman polny kor. Stanisław Lanckoroński zgodził się przyjąć pod swą komendę chorągiew tatarską M. Kuminowicza z armii lit. (AP Lublin, Księga relacyjna chełmska 20328).

czypospolitej wyprawić [wojsko]²⁷. Sapieha tego nie uczynił. W tej sytuacji wydaje się, że propozycja Augustowicza co do liczebności litewskiego korpusu w armii Gosiewskiego wydaje się bardziej uzasadniona niż Majewskiego. Szczegółów jednak nie da się odtworzyć.

Wreszcie należałoby też skorygować informacje dotyczące udziału w wyprawie pospolitego ruszenia płockiego, mazowieckiego i podlaskiego, które dość zgodnie oceniane jest przez badaczy na ok. 1 000 ludzi, ale bez żadnych wycieńżeń źródłowych. Więcej wiemy tylko o pospolitym ruszeniu ziemi bielskiej. Po wielu wezwaniach hetmana Gosiewskiego tamtejsza szlachta zebrała się wreszcie 16 sierpnia 1656 r. w Surażu i uchwaliła zjazd za dwa dni w tymże miejscu na popis pod regiment obranego na pułkownika chorążego bielskiego Mikołaja Skaszewskiego. Stawić się tu mieli też wybrańcy z królewskiej, strzelcy z leśnictw i piechota z miast. Uchwalił tę Jan Kazimierz zaaprobował 28 sierpnia i zażądał, by powołane siły obsadziły trakty suraski i rajgrodzki²⁸. Już zaś po decyzjach lubelskich o ofensywie przeciw Szwedom i Brandenburgii król 8 września skierował do powiatu bielskiego uniwersał wzywający szlachtę, aby przyłączyła się do armii Gosiewskiego najdalej 14 t.m. Sam hetman polny polecił zaś stawić się jej pod Brańsk „lekko bez wozów”, co wyraźnie wskazuje na zamierzony charakter wyprawy komunikiem²⁹. Czy jednak rzeczywiście owo pospolite ruszenie opuściło z Gosiewskim Podlasie, nie jest pewne. W sporządzonym w 1661 r. wykazie wypraw zbrojnych szlachty bielskiej jest jedynie taka notatka dotycząca tego wydarzenia: „Ekspedycja przeciw Walratowi do Prus także [tzn. jak na poprzednią wyprawę — A. R.] z łanu konny”³⁰. A więc wysłano konnych wyprawą (błędnie zapisując „z łanu konny”, przy powszechnej praktyce: 1 koń kozacki z 10 włók, a husarski z 20 włók), a nie wiritim. Sama szlachta, wobec dużych strat poniesionych przy zdobywaniu Tykocina latem 1656 r., gdzie stanęła właśnie wiritim, nie kwapiła się bowiem do nowych eskapad. Tak wystawiony kontyngent z pewnością byłby nieliczny, w tej sytuacji Gosiewski 3 października polecił pospolitemu ruszeniu bielskiemu („tak jeździe, jako i piechocie”, a więc wybrańcom) zebrać się pod Surażem pod dowództwem swego chorążego, by blokować szwedzką załogę Tykocina³¹. Jeśli nie było raczej w armii Gosiewskiego pospolitego ruszenia ziemi bielskiej, a nie wydaje się też, by towarzyszyło mu takowe z ziemi mielnickiej i drohickiej, to w sumie wątpliwe jest, by można było szacować liczbę uczestniczącej w wyprawie szlachty z Podlasia i Mazowsza na ok. 1 000 koni. Sam Augustowicz ma też do tej liczby zastrzeżenia, skoro najczęściej posługuje się sformułowaniem „trudne do oszacowania pospolite ruszenie”.

W rozdziale IV Augustowicz przedstawił bitwę pod Prostkami i bez wątplenia jest to najpełniejsza, najlepiej udokumentowana źródłowo i najbardziej przekonująca wizja owego starcia, przy czym równie ważne są tu bardzo szczegółowe wywody główne Autora, jak drobiazgowo dyskusja w rozbudowanych przypisach. Dobra baza źródłowa (w tym mapa Józefa Naronowicza Narońskiego), solidne wykorzystanie istniejącej literatury i umiejętność wyciągnięcia z nich właściwych wniosków pozwoliły mu na nowe ustalenia i sprostowanie istniejących sądów co do miejsca, przebiegu i rezultatów bitwy (np. radykalne w stosunku do opinii Majewskiego zredukowanie sił (ok. 4 tys. ludzi wobec 10–11 tys.) i strat brandenbursko-szwedzkich, surowszą ocenę poczynań Gosiewskiego).

W rozdziale V Autor omówił działania dywizji Gosiewskiego w Prusach Książących po bitwie pod Prostkami, zwracając uwagę na sprzeczną z dyrektywami

²⁷ LvBAN, F. 103, Archiwum Sapiehów XII, 14.

²⁸ ZZG 20, s. 397–401, 403–406.

²⁹ Ibidem, s. 411, 411.

³⁰ ZZG 16, s. 106.

³¹ Ibidem; ZZG 20, s. 411–412.

Jana Kazimierza, a złożoną przez hetmana elektorowi propozycję podjęcia rokowań, w których chciał wykorzystać wrażenie błyskotliwego sukcesu. Owa, ultymatywna w formie, inicjatywa Gosiewskiego bodaj wcale nie zniechęciła Wielkiego Elektora do sojuszu ze Szwedami, a porażka pod Prostkami nie spowodowała paniki w jego otoczeniu. Co więcej, nową sytuację potrafił on wykorzystać do wzmocnienia swej pozycji w pertraktacjach z Karolem X Gustawem o suwerenność w Prusach. Augusiewicz przedstawił z jednej strony poczynania zabezpieczające władz pruskich, z drugiej zaś najazd Tatarów i Litwinów, jego ograniczony charakter terytorialny, wielkość strat w ludności i inwentarzu. Zastanawiającą bezczynność Gosiewskiego po Prostkach Autor tłumaczy tym, że ponieważ jego głównym celem był marsz na Żmudź, nie miał zadań strategicznych w Prusach i chciał uzyskać korzyści w postaci niedopuszczenia do współdziałania szwedzko-pruskiego przeciw swej dywizji, a także konfliktem z posiłkowym korpusem tatarskim, głównie o jeńca — B. Radziwiłła. Jego osobie, kombinacjom z nim związanym w wymiarze rodzinno-majątkowym i ogólnopaństwowym poświęcił Augusiewicz sporo miejsca i doszedł do interesujących konkluzji, sugerując m.in., że za ucieczką księcia koniuszego z niewoli mógł stać sam Gosiewski. Wątpi jednak, by to sprawa Radziwiłła była powodem odejścia Tatarów z Prus, słusznie chyba przy okazji kwestionując opinię Majewskiego w sprawie chronologii tego wydarzenia. Gosiewski dopuścił się poważnego błędu operacyjnego, stracił dużo czasu i możliwości działań militarnych, odeszły od niego jednostki tatarskie, polskie i część litewskich, a przeciw tak osłabionej dywizji rozpoczęły ofensywę nowe siły szwedzko-brandenburskie.

Augusiewicz poświęcił temu rozdział VI pracy, omawiając przy okazji wszelkie konflikty na pograniczu prusko-litewskim związane z działalnością grup H. Kryszpina Kirszensztejna i tzw. wierzbołowskiej. W efekcie błędów Gosiewskiego i sprawnie przeprowadzonej akcji armii Gustava Ottona von Stenbock (diariusza jego działań jednak nie zna³²) doszło 22 października do bitwy pod Mieruniszkami-Filipowem, zakończonej porażką sił litewskich, która nie miała jednak znaczenia operacyjnego, a raczej prestiżowe i propagandowe. Sam hetman w liście do szlachty podlaskiej pisał, że „za nieprzybyciem ordy, z którejsmy się spodziewali posiłków, tudzież za rozjachaniem się towarzystwa z pruskim łupem do domów, gdy pozostałych w obozie ludzi garstka nieprzyjacielskiej znieść nie mogła potęgi, przyszło w różne różnym uskoczyć strony, nie z tak wielką jednak w ludziach szkoda, jak ipsa fama augere zwykła”³³. Niemniej jednak hetman stracił aż dwóch rotmistrzów — zabitego S. Korotkiewicza i wziętego do niewoli Konstantego Waclawa Pokłońskiego — i podobno tyluż oberszterów, choć z przytoczonych nazwisk (Dukliński i Niedhewitzky) nie można się domyślić, o kogo chodziło, co pozwala wątpić w prawdziwość przekazu. Zwraca uwagę, że Augusiewicz zadziwiająco mało uwagi poświęcił bitwie filipowskiej w stosunku do prosteckiej, nie próbował nawet dać bilansu sił. Tymczasem zachował się spis pułków litewskich rzekomo uczestniczących w tym starciu, ale może bardziej oddający stan dla bitwy pod Prostkami niż pod Filipowem³⁴. I tak autor owego wykazu podał, że w pułku królewskim było 12 chorągwi, w pułku hetmańskim (Sapiehy?) pod dowództwem Pokłońskiego — 11, w pułku hetmana Gosiewskiego — 10, w pułku starosty żmudzkiego Hlebowicza — 7, w pułku krajczego Radziwiłła — 12, w pułku pisarza polnego Połubińskiego — 8, w pułku Zygmunta Adama Słuszki — 7, w pułku F. K. Obuchowicza — 9, dragonów Giedroycia — 10, w pułku Woyniłłowicza — 22, dragonów Połubińskiego — 4 i Tatarów litewskich pod Smolskim (skądinąd w tym czasie nieznanym) — 6. Razem miałyby więc być 118 chorągwi, co z pewnością jest dużą przesadą, a i sam ten

³² AGAD, Mikrofilmy szwedzkie, katalog 1, szpula 47.

³³ W. Gosiewski do szlachty podlaskiej, pod Sejnam 23 X 1656, ZZG 20, s. 414–415.

³⁴ AGAD, Mikrofilmy szwedzkie, katalog 1, szpula 47.

spis jest podejrzany. Wystarczy przykładowo porównać go z danymi dotyczącymi grupy Woyniłowicza (choć nie wiadomo, ile liczyła ona chorągwi — Augustowicz dopuszcza nawet 15, chyba że tu dołączono Tatarów budziackich), z wykazem pułków litewskich przedstawionym wyżej, z rzeczywistą liczbą kompanii (2) dragonów Połubińskiego i faktem, że nie było oddzielnego pułku tegoż (dowodził królewskim). Sam ów „Komput” może stanowić jednak interesujący punkt wyjścia do obliczeń sił korpusu Gosiewskiego.

Autor przedstawił dalej próbę odzyskania inicjatywy przez hetmana litewskiego, podjętą w początku listopada, co nie przyniosło rezultatu i w efekcie musiał on zgodzić się na krótki rozejm — korzystniejszy dla elektora. Czas ten Gosiewski wykorzystał głównie na nowe zaciągi — Autor wymienił nowych rotmistrzów i oficerów tych jednostek, choć z pewnymi błędami lub opuszczeniami (s. 128). I tak chodziło o Krzysztofa Buchowieckiego, Jana Mikołaja Stankiewicza, Mikołaja Kazimierza Kopcia, Jerzego Czarkowskiego, Kazimierza Przewłockiego (tatarska!), Jeleńskiego (nie Jelewskiego), Michał Kazimierz Pac nie był jeszcze hetmanem, a Samuel Komorowski (tu błędnie Komorski) nie miał w ogóle piechoty, lecz dragonię.

Wreszcie w ostatnim (VII) rozdziale Augustowicz zajął się sytuacją militarną i polityczną Prus Książęcych od grudnia 1656 do sierpnia 1657 r., przedstawiając stojącą w nich armię brandenbursko-pruską, pograniczne konflikty z Mazurami, działania grupy G. Woyniłowicza (interpretuje je inaczej niż W. Majewski i Adam Kersten), kampanię zimową S. Czarnieckiego, a wreszcie niszczycielski zagon Połubińskiego. Co do tego ostatniego, to chyba jednak Autor niesłusznie łączy z nim sprawę wymiany jeńców opisaną w liście pisarza polnego do B. Radziwiłła; raczej chodziło wciąż o jeńców spod Filipowa. Być może o nich to pisał książę koniuszy (do Gosiewskiego?): „Temu się wielce dziwię, że p. Putkamer towarzystwo pana Łużeckiego tak długo przy sobie trzyma, pisałem, żeby je zaraz wypuścił, ale o towarzystwie jmp. podskarbiego nadwornego lit. dopytać się nie [mogę?], ani o innych więźniów, prócz p. Pokłońskiego, który jest w Malborku”³⁵. Daje to wskazówkę co do kolejnych uczestników starcia filipowskiego lub ewentualnie (jeśli przyjąć supozycję Augustowicza) wyprawy Połubińskiego — chorągwie K. S. Łużeckiego i Bogusława Jerzego Słuszki.

Interesujące są wywody Autora dotyczące polityki Wielkiego Elektora w pierwszej połowie 1657 r., wyraźnego, choć jeszcze powolnego, szukania ścieżki do zmiany sojusznika, wpływu wydarzeń międzynarodowych (cesarstwo, Dania) na jego poczynania, wreszcie roli, jaką w ostatecznej decyzji i generalnym sukcesie elektora odegrali B. Radziwiłł i Gosiewski.

W podsumowaniu (może zbyt lakonicznym) scharakteryzowano zasady polityki elektora brandenburskiego, czynniki umożliwiające mu zrealizowanie podstawowego celu — suwerenności w Prusach, a wreszcie cechy „wojny brandenburskiej”. W sumie wyszła spod pióra Augustowicza interesująca i ważna książka, którą czyta się z przyjemnością i uwagą. Jedyne więc z obowiązku recenzenta trzeba zwrócić uwagę na pewne drobne nieścisłości, niekonsekwencje i pomyłki. I tak raz Autor twierdzi (s. 23–24), że elektor niewiele ryzykował, bo granice miał bezpieczne, a zaraz zaprzecza temu, uważając, że Prusy nie mogły czuć się bezpiecznie. W zasadzie dość konsekwentnie stosuje formę nominatiwu w nazwiskach niemieckich z „von”, lecz niekiedy zapomina o tej słusznej zasadzie i mamy Georga Friedricha Waldecka (a nie von Waldeck) (s. 33), a nawet von Kannenberga (s. 37, 82). Podobnie raz jest Drake’a, a innym razem Drakego (s. 81). Niezgodne z przyjętymi normami jest zaś używanie form: Kryspin zamiast Kryszpin (Kirszensztein vel Kirszensztein), Orle („do Orla”) zamiast Orla (do Orli) (s. 45), Niemiaża, a nie Niemieża, Dziećcioł, a nie Zdziecioł. Podkomorzy trocki Lacki (s. 44) miał na imię nie Teodor (to jego brat — marszałek nadworny lit.), a Piotr Kazi-

³⁵ B. Radziwiłł do NN, b.m.d., BPAU-PANKr., rkp. 342, s. 175–176.

mierz. Trudno zgodzić się z twierdzeniem (s. 45), że wojska litewskie w sierpniu 1656 r. dlatego gromadziły się na Podlasiu, że chciano je przerzucić na Żmudź. Było to już tradycyjne miejsce koncentracji, tu je zresztą skierował hetman Sapieha. Podobnie to raczej pospolite ruszenie podlaskie znajdowało się przy regularnych siłach litewskich, a nie one przy pospolitym ruszeniu, abstrahując już od faktu, że wymienieni przez Augusiewicza rotmistrzowie Samuel Eustachy Łukomski i Korotkiewicz działali tam w maju, a nie w lipcu. Wątpliwy jest też udział w walkach na Podlasiu pułku Hlebowicza, bo Jan Chrapowicki notuje jedynie, że 26 sierpnia ruszył on spod Brzeźcia na odpoczynek do Brańska. Omawiając krótko niezadowolenie wojska litewskiego w związku z tzw. kwestią dóbr radziwiłłowskich, należało może nie tyle odwołać się do źródeł, co do opracowania tego zagadnienia³⁶. Maciej Gosiewski był nie bratem hetmana Wincentego (s. 49), lecz jego dalekim krewnym, i to o pokolenie młodszym. Być może tajemniczy Kazimierz Schuces to po prostu Szczuka. Dość niepoważne jest przypisywanie inicjatywy Woyniłłowicza pokrewieństwu z Radziwiłłami przez Olelkowiczów (s. 110), należało raczej widzieć w tym długoletnie powiązania klientalne. Anonimowy dla Augusiewicza autor „Relacji żmudzkiego wejścia” już od dawna, dzięki Alojzemu Sajkowskiemu, jest utożsamiony z Mikołajem Kazimierzem Szemiotem, a co więcej, poemat ten wydany został drukiem³⁷. I na koniec, w armii litewskiej było dużo chorągwi tatarskich, lecz nigdy bodaj nie nazywano ich lipkowskimi, a takiego terminu (słusznego dla Korony) użył Autor (s. 142).

³⁶ A. Rachuba, *Sprawa dóbr Radziwiłłów birzańskich w latach 1655–1662*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 7, 1997, s. 51–70.

³⁷ A. Sajkowski, *Od Sierotki do Rybeńki*, Poznań 1965; Mikalojaus Kazimiero Šemetos „Reliacija”, Vilnius 1994.
